



W. A. Mozart: *Das Veilchen* KV 476; *Die Verschweigung* KV 518; *Un moto di gioia* KV 579; *An Cloé* KV 524; *Abendempfindung* KV 523; *Als Luise die Briefe* KV 520; *An die Einsamkeit* KV 391; *Das Lied der Trennung* KV 519  
 F. Schubert: *Der blinde Knabe* D 833; *Lied der Anne Lyle* D 830; *An Silvia* D 891; *Ellens Gesang I* D 837; *Ellens Gesang II* D 838; *Ellens Gesang III* D 839; *Heiss mich nicht reden* D 877 nr 2; *So lasst mich scheinen* D 877 nr 3; *Nur wer die Sehnsucht kennt* D 877 nr 3  
 A. Hüttenbrenner: *Die Seefahrt*; *Der Hügel*; *Lerchenlied*; *Die Sterne*  
 Sibylla Rubens, soprano  
 Irwin Gage, fortepiano  
 Hänssler Classic CD 93.076 • w. 2003, n. 22-26 VII 2002 • DDD, 71'58"  
 ★★☆☆

Liryka wokalna to jeden z tych gatunków estradowych, w którym, jak chyba w żadnym innym, śpiewak i pianista odciskając piętno swoich osobowości mogą swobodnie kształtować tworzywo pozostawione przez kompozytora. Dzięki wytwórni Hänssler Classic miłośnicy tego gatunku otrzymali kolejną bardzo ciekawą płytę, na którą zostały się nie tylko utwory należące do klasyki kameralistyki, ale także pieśni nieco mniej znane.

Album otwiera osiem kompozycji Wolfganga Amadeusza Mozarta z takimi „przebojami” na czele jak *Fiolek*, *Do Chloe*, czy wreszcie, napisana początkowo jako aria do III aktu *Wesela Figara*, zaś obecnie wykonywana jako samodzielna arietta – *Un moto di gioia*. Odnajdziemy tu także dzieła o charakterze wręcz romantycznym jak *Nastroj wieczorny*, czy też pełna namiętności pieśń *Jak Luiza paliła listy niewiernego kochanka*. Chciałoby się aby ogromna rozpiętość emocjonalna tych utworów znalazła swoje odzwierciedlenie również w ekspresji wykonawców. Sopranistka Sibylla Rubens wraz z pianistą Irwinem Gage potraktowały kompozycje Mozarta niezwykle romantycznie. Już w *Fiolku* zaskakują oni licznymi rubatami, które poprowadzone konsekwentnie, a jednocześnie dostatecznie subtelnie, pozwalają na nowo odkryć tę pieśń. Być może „mozartowsky

puryści” zarzuciliby, że wykonanie to jest zbyt swobodne, lecz dla mnie stanowi ono przykład, jak można w sposób prawdziwie autorski przedstawić znane kompozycje, nie tracąc przy tym niczego z geniuszu kompozytora. Niestety nie we wszystkich utworach Sybilla Rubens sprawdza się równie doskonale. Śpiewaczka dysponuje bowiem głosem dosyć ubogim w alikwoty, co objawia się często niedosytem dźwięku w mocniejszych frazach.

W drugiej części płyty możemy usłyszeć pieśni Franciszka Schuberta – kompozytora, który wprawdzie tworzył zaledwie kilkanaście lat po Mozarcie, lecz wyznaczył zupełnie inną epokę dla liryki wokalne. Jednak na omawianej płycie usłyszymy je nie tylko w tym samym, ale także niemal w takim samym wykonaniu. Wydaje mi się, że można było, śpiewając tak różny repertuar, pokusić się o nieco bogatsze środki interpretacyjne. Bez większego wrażenia przechodzą takie pieśni jak *Do Sylwii*, czy *Ten kto tęsknotę zna*. Dopiero w trzeciej strofie słynnej modlitwy *Ave Maria* (*Ellens Gesang III*) można usłyszeć piękne piano użyte jako środek ekspresji, chociaż duża liczba dźwięków będących na granicy czystości intonacyjnej sprawia, że słucha się tej przepięknej pieśni bez komfortu.

Na zakończenie recitalu wykonawcy proponują nam wysłuchanie czterech kompozycji mało znanego kompozytora Anselma Hüttenbrennera. Był on niemal rówieśnikiem, a zarazem przyjacielem Franciszka Schuberta. Otrzymał on dosyć szerokie wykształcenie muzyczne – początkowo w rodzinnym Grazu, a następnie w Wiedniu, gdzie był uczniem Salieriego. Większość jego pieśni powstała w połowie dziewiętnastego wieku, w swoim stylu nawiązując bardzo silnie do muzyki Schuberta. I tak właśnie po „schubertowsku” zostały one zinterpretowane przez Sibillę Rubens. W tym miejscu nasuwa się pytanie, dlaczego w pieśniach Schuberta śpiewaczka nie prowadziła głosu tak lekko i swobodnie, jak właśnie w dziełach Hüttenbrennera?

Pomimo tych niedociągnięć, które ukazałem powyżej, płyty słucha się dobrze. Wykonawcy wspólnie muzykują, co przecież stanowi istotę muzyki kameralnej. Tak w głosie, jak i w dźwięku fortepianu możemy usłyszeć wzajemne zrozumienie. I chociaż w całości nagranie nieco razi swoją monotonią ekspresji i nierówną jakością, to poszczególne utwory słuchane osobno niewątpliwie zasługują na uwagę melomanów.

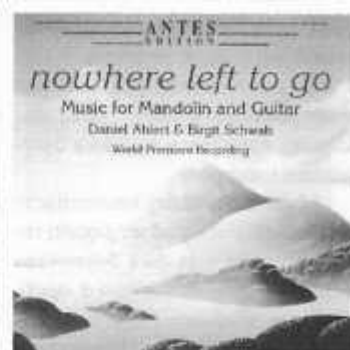
Ziemowit Wojtczak



**NATALYA**  
**the fourth dimension**  
 utwory Bacha i Messiaena  
 Natalia Pasiecznik, fortepiano  
 Musicon MCD 039 • w. 2005, n. 2004 • DDD, 49'59"  
 ★★☆☆

Muzyka Bacha i Messiaena w interpretacji Natalii Pasiecznik przyniosła mi w niezwykle mistyczny świat, przepełniony aksamitnymi dźwiękami, ciepłym brzmieniem fortepianu. Filigranowym ozdobnikom towarzyszą jednocześnie zdecydowane akordy, śmiałe kulminacje. Masywnych momentów jest jednak zdecydowanie mniej. Nagranie wprowadza słuchacza w stan zadumy, wymaga skupienia. Pianistka przykuwa naszą uwagę dojrzałymi interpretacjami, fortepian służy jej jedynie jako narzędzie, dzięki któremu może przekazać treści zawarte w utworach. Każdy z nich posiada wewnętrzną logikę, frazy przechodzą płynnie jedna w drugą, tworząc niekończącą się melodię. Pianistka nie pozwala nam oderwać się ani na moment, wzbudza ciekawość, uwodzi piękną barwą, oczarowuje różnorodnością artykulacji. W *I Particie B-dur* Bacha nastroje zmieniają się jak w kalejdoskopie od selektywnej toccaty i żartobliwego *Courante*, przez rozmarzoną *Sarabandę*, po bardzo zdecydowane *Gigue*. Wszystkie części są wyważone, nie wpadają w żadną skrajność. Słuchając Bacha Pasiecznik miałam wrażenie, że właśnie takiej interpretacji życzyłby sobie lipski kantor. Trzy spośród dwudziestu *Spojrzeń na Dzieciątka Jezus* Oliviera Messiaena pozostawia słuchaczy w stanie niemal hipnotycznego zamyslenia. I mimo, iż operuje późniejszym o dwieście lat językiem muzycznym, jak napisała sama Pasiecznik, pozwala słuchaczowi „zagłębić się w odczucie wyższej harmonii i błogosławieństwa”. Dodatkiem jest transkrypcja *Preludium e-moll* z I tomu *DWK* Alexandra Siliti, okraszonego ledwie zauważalnym szmerem pieszczonej perkusji. Czy to rzeczywiście spod pióra Bacha wyszły te niezwykle dźwięki? Pianistka zapowiedziała, że płytę będzie można niebawem dostać w aptekach jako najlepszy lek na ukojenie skołatanych nerwów.

Marta Sienkiewicz



**NOWHERE LEFT TO GO**  
 Muzyka na mandolinę i gitarę:  
 Engel, Schmidt-Kowalski, Shekov, Harrington, Rupert, Meyer-Metzenthin (światowa premiera)  
 Daniel Ahlert, Birgit Schwab  
 Antes Edition BM-CD 319195 • w. 2004, n. X 2003 • DDD, 58'18"  
 ★★☆☆

Ogromna część utworów wykonywanych przez znany duet Ahlert-Schwab została skomponowana we współpracy wykonawców z kompozytorami. Duet niezmordowanie dąży do rozszerzenia repertuaru na mandolinę i gitarę oraz upowszechnienia go podczas koncertów i na swoich płytach. Przez kilka lat od wydania płyty *Chilli con Tango* z repertuarem współczesnym, wykonawcy dostawali od kompozytorów liczne dowody na to, iż ich muzyka może inspirować kolejnych twórców. Wykonawcy przyznają się, iż otrzymali wiele utworów od kompozytorów z całego świata, napisanych specjalnie dla nich, w najróżniejszych gatunkach i stylach. Oddźwięk pierwszej płyty przewyższył ich oczekiwania. Najnowsze nagranie prezentuje tylko małą część repertuaru, którym dysponują, i który był skomponowany dla nich przez ostatnie trzy lata. Wszystkie kompozycje zawarte na tym krążku są nagrane po raz pierwszy.

Duet Daniel Ahlert i Birgit Schwab powstał w 1992 r. Ich znakiem rozpoznawczym jest wirtuozyzm zespołowy i doskonałe opanowanie gry na instrumentach, bogata w niuanse interpretacja, perfekcyjna gra zespołowa i „hipnotyczny” dźwięk. W swoim repertuarze duet ma muzykę od baroku aż po współczesność. Badając muzykę dawną odkrywają nowe, zaginione utwory, a swoim mistrzostwem inspirowają współczesnych kompozytorów różnych narodowości i stylów.

Oczywiście zestaw instrumentów narzuca w większości formę i muzyczny język, który w przypadku kompozycji prezentowanych na płycie najczęściej sięga do tradycji muzycznej. Nawet jeśli w utworach pojawiają się najostrejsze dysonanse, to w zestawie mandolina/gitara zawsze brzmieć będą łagodnie. Mamy więc na płycie kompozycje nawiązujące do dawnych form i stylów (Engel, Schmidt-Kowalski),